

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

niemiesięcznie	we Lwowie na prowincyi za grania	2 zł.
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł. 15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach i ubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uciek i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgrabach lub o znalezionych przedmiotach i t. d. rzyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3. I. piętro otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATE przyjmują we Lwowie: Administracja Gazy Narodowej ul. Karola Ludwika 1. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 88 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Hasenstein & Vogler (Otto Maso) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Moese 8 Herstädte 2 — A. Oppelil Grünergasse 13 — M. Ducks Nachf. Max Angenfeld & Emaich Lesener Wellzeile 6 — Schallek Wellzeil. 11 i 3. Danneberg, I. Wellzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: M. M. Hasenstein & Vogler; G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykłe na jedną szpaltową wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadstawki za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Główny publicysta za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 1 ct. od wiersza — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 20

Szkoła politechniczna we Lwowie.

Lwów d. 4 kwietnia.

Ciężkie czasy nastały na naszą szkołę politechniczną. W przeciągu jednego roku traci ona już trzeciego profesora i to samych wybitniejszych. W jesieni zmarł dr. Władysław Zajaczkowski, profesor matematyki, niedawno zmarł Julian Zacharyewicz, profesor architektury, a obecnie znowu Leonard Marconi, profesor rysunku ornamentalnego i modelowania.

Zgon tych profesów jest istotnie ciężkim ciosem dla zakładu, gdyż każdy z nich wybitnymi zdolnościami, skuteczną pracą w swoim zakresie działania, a wreszcie znaczną jakością charakteru, objawianą w życiu prywatnym i obywatelskim, był szkole użytecznym i przyczynił się znakomicie do podniesienia jej powagi na zewnątrz, w opinii narodu.

Niestety, oprócz bolesnych strat, jakie ten jedyny na całym obszarze ziem polskich wyższy techniczny zakład naukowy z językiem wykładowym polskim ponosi przez śmierć, która mu zabiera najlepszych profesorów tak szybko jednego po drugim, inne jeszcze zachodzą smutne okoliczności, narażające naukową działalność naszej akademii technicznej na wielce ubolewające godne zaniepokojenie.

Mamy tu na myśli znane nieporozumienia pomiędzy gronem profesorów, a ogółem słuchaczy — nieporozumienia, przerwane przez ferye świąteczne, ale jeszcze niezatłumione ostatecznie. Leży to nie tylko w interesie młodzieży, której los waży się w tych zająciach, w interesie powagi grona profesorskiego, w interesie rodziców zaawanturowanych uczniów, ale z pewnością w interesie powagi instytucji i pomysłnego jej rozwoju, ażeby nastąpił w niej pokój wewnętrzny.

Zasadniczo jesteśmy przeciwni mieszaniu się dziennikarstwa w przedmiotową stronę zdarzających się tu i ówdzie, a w ostatnich czasach niestety coraz częściej, nieporozumień pomiędzy młodzieżą szkolną a jej profesorami. To zaognia spór, rzadko kiedy przyczynia się do jego wyjaśnienia i nie przyspiesza wcale jego uśmierzania. Więc i w tym wypadku nie mamy zamiaru rozstrząsać, kto temu winien, iż nieporozumienia pomiędzy uczniami tejże szkoły politechnicznej i jej rektorem zaostroszyły się do tego stopnia, iż doprowadziły aż do przerwania regularnego toku wykładowego.

Dość, że fakt taki zdarzył się, i że dotychczas nie jest usunięciem niebezpieczeństwem, iż po feryach świątecznych starcia powtórzą się z niepowetowaną szkodą materialną dla uczniów, i że szkoda moralna dla zakładu.

I dlatego — pozostawiając na boku meritum sporu, wobec otwartej trunny

jednego z najzaciewniejszych miłośników młodzieży akademickiej, przez pamięć na zmarłych niedawno dwóch drogich serdecznych jej przyjaciół i zasłużonych pionierów w pracy nad utworzeniem naszej szkoły politechnicznej nowych dróg rozwoju, apelujemy najgoręcej zarówno do młodzieży, jak niemniej także i do gremium profesorów, aby zjednoczyli swe usiłowania dla przywrócenia spokoju wewnętrznego w zakładzie. I jedni i drudzy niechaj pamiętają o wszystkich zadaniach społecznych szkoły, niechaj po nad satysfakcyę chwilową cenią wyżej moralną jej powagę, konieczny w naukowej pracy spokój. Wzajemna wyrozumiałość i takt wskażą jednym i drugim właściwą drogę postępowania, ażeby doszło do pożądanego uspokojenia umysłów.

Sądymy, iż w dniu dzisiejszym apel ten nie przebrzmi może bez skutku.

Zewnętrzne położenie.

Lwów d. 4 kwietnia.

Nie nadeszło jeszcze urzędowe uwiadomienie, ale nie podlega już wątpliwości, że konwencya anglo-rosyjska co do Chin przyszła już do skutku, i w tej chwili może już w Petersburgu przez ambasadora angielskiego Scotta i hr. Murawiewa podpisaną została. Kto dał do niej impuls, czy Anglia czy Rosya, wiadomo — ale na każdy sposób zwyciężyła zasadniczo polityka rosyjska „sfery wpływów“ nad zasadniczo angielską „wrót otwartych“. Anglia zabezpieczywszy sobie ważne pozycje w Chinach, i polegając na swojej olbrzymiej przewadze przemysłowej i marynarskiej nie sprzeciwiała się zaborom państw innych, byleby handel jej miał wszędzie przystęp wolny. Temu się znowu sprzeciwia staczenie Rosya i chce na obszarach, jakie zajęła i zajmie, być panią absolutną — dopuszczać do nich lub wykluczać, kogo się jej podoba.

Konwencya anglo-rosyjska polega na ugodzie odnoszącej się do obustronnych wpływów w Chinach. Petersburgski telegram Pester Lloyd'a dodaje: „W przyszłej konwencji pokładają tu wielkie nadzieje co do pokojowego załatwienia wszystkich z raw wschodnio-azyatyckich. Uгода ma być doniesiona pod względem przyszłości Chin, których posiadłość będą w ogóle zagwarantowane, jako też pod względem dążności państw innych, pragnących nabywać pomorza chińskie. Wszelako żądania Włoch także Rosya popiera.“

Równocześnie nadeszła z Pekinu do Petersburga wiadomość, że rząd chiński przygotowuje okólnik do mocarstw, oświadczający, że Chiny odda ani półdźi ziemi nie wydzierżawiając żadnemu obcemu państwu. Poza tym okólnikiem, jeżeli wiadomość o nim jest prawdziwą, stoi chyba Rosya, wiedząca dobrze, iż Chiny ewentualnie będą musiały to uczynić, co ona dla swojej korzyści pody-

czyni to tylko z egoizmu, dla przyjemności własnej.

„Jako jedynaczka bogatego kupca, wyszedłszy za mąż w bardzo młodym wieku za bankiera, w przeciągu kilku lat utraciła ojca, matkę, męża — i już w dwudziestym piątym roku życia pozostała samotną, bez dzieci i obowiązków, a duży majątek, jaki jej pozostał, stał się dla niej wkrótce ciężarem. Użyła więc sobie, oddając część jego na cele dobroczynne i mając o kilka milionów mniej, czuje się swobodniejszą. Widzi więc pani, że myśli o wygodach własnych.“

„Posiadała o piętnaście mil od Paryża wielki obszar ziemi z pałacem, który przerebiła, również, jak sama przyznaje, przez egoizm, na przystulek dla starców obu płci. Zarządza nim osobiście, gdyż posiada wielki talent administracyjny, a tak przyjemnie jest okazywać swe zdolności.“

„Przystulek ten jest zakładem wzorowym; posiada obszerne dziedzińce zacienione wiązami, ogrody, przedsionki, składy żywności, aptekę, kuchnię, łazienki, pralnię, spalnię i refektarz ogrzewane parą i zapasy bielizny, o jakich nie miałem pojęcia. Nigdy nie przypuszczałem, ażeby można było patrzeć z zachwytem na głębokie szafy pełnione miśternie ułożonymi stosami najrozmaitszego rodzaju bielizny; co prawda, bielizna ta była jak śnieg i pachnie lawendą i fiołkami.

Jeżeli prawdą jest, co Pester Lloyd donosi, że Rosya będzie popierała żądania Włoch co do zatoki Sanmun, to chyba dlatego, że Anglia porzuciła w tej sprawie Włochy, pomimo iż je do niej podmywała. Rosya nie chciała nie słyszeć o usadowieniu się na pomorzu chińskim Włoch, które są tak jak aliantem Anglii na Śródziemnym morzu; gabinet londyński przeto pragnąc dojść do porozumienia z Rosyą co do Chin północnych, zwyciężając swym poświęceniem Włochy dla swego interesu — z czego znowu dyplomacya rosyjska po swojemu skorzysta.

W Niemczech wiele daje do myślenia ta skłonność Anglii w zawieraniu konwencyi ze swymi dwoma zdeklarowanymi wrogami: z Francją i Rosyą, a nadto szalbierskie postępowanie Anglii z Włochami. Niemcy aż nadto byli skłonni do kordyalnego postępowania z Anglią, ale teraz aż zanadto dojmująco mają przed sobą nauczki, zwłaszcza że i na Samoa doznały na sobie historycznego wiarołomstwa Anglii. Nawet taki Berliner Tageblatt woła: „Co do polityki europejskiej i utrzymania pokoju w Europie lądowej, trójprzymierze całkowicie wystarcza do zabezpieczenia Niemcom stanowiska, jakie w kole mocarstw zajmują się powołane. Co do uniwersalnej zaś polityki Niemiec, musi Rosya być osiłą całego postępowania naszego we wszystkim.“

Przeczuwa to Anglia, której gabinet niedawno zawałał w parlamencie: „Dokoła mamy wrogów!“ i dlatego zapewne się stara o honorowe dla Niemiec załatwienie haniebnej burdy w Samoa. Wszak toczyły się między Anglią, Ameryką i Anglią pertraktacje względem załatwienia sprawy o następstwo na tronie samoanickim. Jeżeli Ameryka wysłała znowu okręty wojenne pod Apie (stolicę Samoa), to nikt nie przypuszczał, aby zbrojna siła ważyła się mieszać rokowania konsulów. Tymczasem admirał amerykański samowolnie usuwa wybranego legalnie ogromną większością Mataafę wbrew protestowi konsulowi niemieckiego, i w rozboju tym pocziwie pomaga Amerykaninowi konsul angielski. Dzikie bombardowanie stoli wywarło dziwny skutek. Oburzyła się opinia publiczna w Anglii i Ameryce, a nadto bieg wypadków na Filipinach namacalnie przekonuje Amerykę, że jej nie starczy sił do skutecznego występowania w zawiąskaniach międzynarodowych. Niemcy ze swej strony postępują energicznie i sprawa samoanicka wstępuje na drogę pokojową.

Jak słychać, ambasador amerykański w Berlinie wyrażał ubolewanie swego rządu z powodu ostatnich zajęć na Samoa, i zawiadomił, że rząd amerykański gotów przyjąć propozycje Niemiec co do finalnego uporządkowania rzeczy na Samoa. Z drugiej znowu strony słychać, że rząd waszyngtoński zamysłła zawrzeć pokój z Filipinczykami, ponieważ ostatnie zwycięstwa dały orężowi amerykańskiemu zadośćuczynienie.

Tymczasem zasły zawiązania między Chińczykami a Niemcami na tyłach Kiaoczau. Oficer Hannemann, tłumacz Mootz i in-

więc i pani Sauvigny — mojem zdaniem — czyni za wiele dobrego. Przystulek nie zapewnia jej dość szczęścia. Mniejsza o to, że niemożliwy jest czas odwiedza ubogich i chorych. Gdyby uczynił jej z tego zarzut, odrzekłaby mi, że to rozrywki higieniczne potrzebne są dla jej zdrowia, że chodzenie jest dla niej sportem takim, jakim dla mnie jazda konna lub na rowerze. Ale za co mam do niej żal — to za to, że sprowadziła w te okolice dr. Oserela. Choć ona temu zaprzecza, ale był to z jej strony wielki błąd, który stał się powodem wielu komplikacyi w jej życiu.

„List pani przekonał mnie, że doktor Oserel znany jest jej z opinii. Wiadomo pani, że uczony ten lekarz jest jednym z chirurgów prowincjonalnych, w niczem nie ustępujących najwzrostszym znakomitościom paryskim. — że świetnie leczy zwłaszcza choroby kobiece, wymagające operacyi. Ale o czem pani zapewne nie wie, że lekarz ten, choć jest człowiekiem więcej niż dojrzałym, należy do szkoły młodej. Niech Bóg panią chroni od jego rąk strasznych! W częstych rozmowach z nim dowiedziałem się, że dawniej, wkrótce pod odkryciu środków znieczulających, chirurgowie, nie mając potrzeby spieszyć się, zbyt niecierpliwie przewlekaniem operacyi i stosowaniem najrozmaitszych środków ostrożności, najczęściej, zamiast pomóc — szkodzili choremu. Obecnie system ten uległ zmianie. Przy-

jęto za zasadę, że należy działać pospiesznie i oszczędzać choremu osłabienia nerwowego, wywołanego długim babraniem się w jego ciele; że należy pamiętać o przyszłości: *chi va presto, va sano*. Ale ażeby działać *presto*, operator powinien znać się na swym fachu, powinien mieć ręce równie delikatne jak drapieżne i ooczy na końcach palców.

„Dr. Oserel należy do liczby operatorów, którzy w dwadzieścia minut robią to, co dawniej najzdolniejsi lekarze wykonywali w godzinę. Mówią, że pacyceni jego wychodzą na tem dobrze. Niech go Bóg błogosławi! Zapewniają również, że jakkolwiek kocha swą sztukę, decyduje się na operacye tylko wobec poważnych szans powodzenia; że choć chwali śmiały, lecz topia zuchwały. Słowem — należy mu oddać sprawiedliwość, że nie pragnie śmierci bliźniego, dodam nawet, że ten przedstawiciel szkoły *va presto* którego umysł jest najjaśniejszym wtedy, gdy krew strumieniem płynie z pod rąk jego, nie jest chciwym. Gdyby był człowiekiem bogatym, operowałby dla samej przyjemności; lecz z taką samą przyjemnością operuje nie będąc bogatym ubogich. Oto są jego przymioty; powiedziałem wszystko i wyczerpałem przedmiot.

(C. d. n.)

Mikołaj Ludwig
Lwów, ulica Halicka 1. 14

Wszelkie drobiazgi i przybory do krawieczyny, hafty i materyały do robót ręcznych po najtańszych cenach.

Jakobina Vanesse.

Powieść
WIKTORA CHERBULIEZ.

I.

„Zapytujesz mnie pani: ażali prawdziwą jest krząca pogłoska, że sławny doktor Oserel powziął niespodziewany zamiar ożenienia się z panią Sauvigny? Mojem zdaniem, nie należy temu wierzyć. Żadna kobieta nie wyszłaby za niego, a powtóre pani Sauvigny należy, zdaje mi się, do wdów, które nie zawierają powrotnych związków małżeńskich. Urządziła sobie życie według swego upodobania i nie zmieni go tak łatwo.“

„Ażeby pojął należycie panią Sauvigny i ocenił jej wartość, potrzeba ją poznać dobrze. Ja sam wiele razy ją widywałem, a jednak nie poznałem. Uważa się ona za bardzo pospolicą, w rzeczywistości jest atoli niezwykłą. Posiada wyjątkowe przymioty. Nie jest to wprawdzie jej zasługa, zrodziła ją bowiem już taka natura. Spędza życie na pełnieniu dobrych uczynków, a gdy ją kto pochwali, z najlepszą w świecie wiarą odpowiada, że

dem — a wewnętrzne uczucie osłabienia już mi bardzo mało nadziei zostawia.

Męczył go kaszel i duszność coraz większa wyczerpywała bezsenność po nocach, za dnia gorączka galwanizowała jedynie resztki sił żywotnych i pozwalała utrzymać się na nogach, chodzić po dwóch małych pokojkach, które zajmował, rozmawiać z odwiedzającymi go przyjaciółmi, nawet pisać choć ze znużeniem; ale to były już tylko pozory życia w coraz ciemniejszych cieniach grobu.

Z wychudłej twarzy świeciły wielkie, czarne i głęboko zapadłe oczy fosforycznym blaskiem suchotnika, nozdrza grały nerwowo przy każdym oddechu, kaszel szarpał resztki płuc.

— Piersi, piersi mam nadwężone! — skarżył się Norwidowi, który go odwiedził na tydzień przed śmiercią i zastał przy kominku palącego jeszcze fajkę na długim cybuchu — każą mi jeść tylko cukierki, co chwilowo łagodzi kaszel, ale szkodzi na żołądek.

Potem na wychodnym, bawiąc się nby obojętnie cybuchem, poruszonym w palcach, jak wahadło zegaru, powiedział przy pożegnaniu:

— Przyjdź jeszcze, przyjdź w przyszłym... zaprzyszłym tygodniu: Potem... czuję, że mi niezadługo przyjdzie odejść z tego świata.

Ale gdy przyszedł powtórnie, zastał już tylko martwe zwłoki na łóżku.

„Mało piękniejszych twarzy umarłego widzi się, jak była twarz Słowackiego — mówi Norwid w swych „Czarnych kwiatach“ — rysująca się białym swym profilem na spłowiałym dywanie ciemnym, coś z historii polskiej przedstawiającym, który łożo od ściany dzielił. Ptaszki zlatywały na niepielegnowane doniczki z kwiatami... Krzątano się około pogrzebu...”

Dnia tego samego w południe dysponował go na śmierć przyzwany ks. Praniewicz; chory o własnych siłach ukląkł jeszcze na posłaniu i przyjął wiyatki oraz ostatnie namaszczenie, modląc się przytem gorąco, a pojeżdżony z Bogiem, z promieniącym niebiańskim obliczem mówił z cicha do Felińskiego i Francuza Pettinauda, którzy go jedni nie opuszczali w ostatnich chwilach:

— Niech będą dzięki Stwórcy, że pozwolił mi przed zgonem przyjąć Sakramenty, często myślałem o tem, czy też tej łaski dostąpię!..

Jako towiańczyk, nie był bowiem pewnym, czy mu Kościół tej ostatniej pociechy nie odmówi.

Smierć miał smutną, lecz piękną, nie umarł zupełnie samotnie i opuszczony, bo łożo jego otaczała przyjaźń pełna poświęcenia i miłość uwielbianej matki, która pożegnała go i pobłogosławiła na drogę wieczności. Przed samem skonanem otrzymał jeszcze od niej ze Lwowa list, którego już nie miał siły rozpieczętować i przeczytać własnym oczyma, musiał go w tem wyręczyć Feliński.

— Powiedz mojej matce — rzekł — że do niej nie napisałem, bo tych rzeczy pisać nie można, ale szczęśliwy jestem, że dziś, jakby na pożegnanie, list jej odebrałem i z myślą o niej umieram...

Jaki Bóg dobry, że mi przed zgonem daje tu jeszcze tę wielką pociechę: pożegnanie i błogosławieństwo matki!..

A potem jeszcze uroczystym tonem mówił o nieśmiertelności ducha i Bożej sprawiedliwości, jakby wygłaszał swe ostatnie Credo i ostatnią naukę dawał wszystkim, co umierać będą.

Taki spokój, taka godność, taka równowaga i lekceważenie śmierci, bez obawy przed jej grozą, cechowały zgon jego, jakby nie ze świata na wieki się wybierał, ale miał tylko zmienić mieszkanie i miejsce pobytu na ziemi.

Felińskiemu z całą przytomnością dawał wskazówki, jak ma z brulionu przepisywać drugi rapsod „Króla ducha“, ślądzi śpiew poety, urwany w połowie; ale zajęty już innymi myślami o wieczności, jakby czuł, że nie warto zajmować się niczem ziemskim, przerwał te ostatnie polecenia i z łagodnym uśmiechem rzekł:

— Wszystko to głupstwo...

Poprosił, aby mu pomogli uisnąć w wygodniejszej pozycji, „bo może w niej go śmierć zastanie“, i spoglądając ciągle na zegarek, czekał jej ostatniego ciosu

Piersi rzeżały coraz powolniejszym oddechem, tętno ślabo z każdą chwilą, serce, to wielkie, płomieniste serce gasło nieustannie, oczy mgłą zachodziły.

Godzinę ozwarta wybiły zegary, kiedy żyć przestał...

Trzeciego dnia we czwartek, o jedenaście przed południem, skromny dwukonny karawan 3 klasy zawiózł czarną, drewnianą trumnę z białym krzyżem na w.eku do parafialnego kościoła św. Filipa du Roule, gdzie zwłoki ustawiono na katafalku, na którym dziwnym zbiegiem okoliczności w dziesięć lat później spoczęła także trumna Zygmunta Krasńskiego, i wobec nielicznej garstki żałobników wśród których nie było... Mickiewicza, odprawiono nabożeństwo.

A potem zawieszono ją na cmentarz Montmartre; w orszaku pogrzebowym był

tylko dwie kobiety — żona i córka portyera Millet'a, z domu, w którym *Monsieur Jules* mieszkał.

Wierny aż do grobu przyjaciel, późniejszy dostojnik Kościoła, ks. arcybiskup Feliński, który z pocziwym Francuzem Pettinaudem pogrzebem się zajmował, powiada:

„U wrót cmentarza oczekiwał ksiądz w żalobnej komży, który ciało nieboszczyka w poświęconej pogrzebał mogile.

„Zadna mowa pożegnalna, żaden jęk głosny lub niewieście lkanie, nawet rodzimy nasz Anioł Pański nie ozwał się na tem wzgórzu cmentarnem, tylko grudki ziemi, ręką żywotnych sypane, głuche echo wywoływały z trumny, mieszając się z ponurym śpiewem kapłana: *Requiescat in pace!*...“

I tak w „nieplakanej trumnie“ pół wieku temu spoczęło to „dumne serce“ sternika duchami napelnionej łodzi, który zeszedł ze świata bez oklasku, ale w niewyżebnym płaszczu, lecz „świątobnością jego przodków świętym“, z tą aureolą genialnych blasków, których siła fatalna żywemu zdobyła tylko blade czoło, a po śmierci gnieść miała zjadaczy chleba, by ich w aniołów przerobić...

Trudno było lepiej streścić siebie i swój charakter, jak to uczynił Słowacki we własnym „Testamencie“ mówiąc:

„Żyłem z wami, cierpiełem i płakałem [z wami;]

Nigdy mi, kto szlachetny, nie był obojętny, [jętny,

Dziś was rzucam i dalej idę w cień — [z duchami,

A jak gdyby tu szczęście było — idę [smętny.“

„Co do mnie, ja zostawiam maleńką tu družbę tych, co mogli pokochać serce moje dumne“ — wyznaje w końcu — ale jakby przeczuwał, że kiedyś mu je wyrzucą będą, że go mogą oskarżać o brak czułości i względów dla tego, co najbardziej ukochał, jakby na usprawiedliwienie swoje, w innym miejscu dodaje przecież:

„Jeżeli gryzę co, to sercem gryzę!“

W tej trójcy wielkich synów, którymi poezja polska ma prawo szczycić się przed światem, Słowacki przez całe życie czuł się pasierbem i to zaprawiało mu serce gorąco, a pieśń jego maćilo przykrym nieraz rozdzwiękiem; obrażona duma jego zaciskała często zęby aż do zgrzytu.

To boli czuć się zapoznanym, a choćby niedocenionym i stać na uboczu, gdy się posiada wielką ambicję i zna swoją wartość, a duszę ma trawioną namiętą żądzą sławy, jako jedynej za życia nagrody dla poety.

Wiedział Słowacki, że „tworzył nieśmiertelność“ tak samo, jak Mickiewicz, ale to mu nie wystarczyło; chciał jeszcze, aby w nim samym uczono bóstwo, które może na ołtarzu znieść równych sobie, lecz nigdy wyższych.

I to było grzechem, który mieścił zarazem dłań karę.

Do Krasńskiego stosunek jego był — nie powiem równiejszym, ale wygodniejszym, bo oparty nie tylko na przyjaźni osobistej, lecz i na przeświadczeniu o wysokim uznaniu i wierze jego w talent poetycki, które mu Krasński hojną dłonią rzucał kwiaty i laury.

Poeta „bezienny“, zresztą tak mało dostępny dla ogółu, chowający się dobrowolnie przed światem, nie szukający rozgłosu, nie wystawiający się na porównania, nie rzucał na Słowackiego cienia swojej wielkości, więc i nie drażnił jego miłości własnej i wysokiej ambicji.

Inna rzecz z Mickiewiczem; tego nazywano głośno największym poetą polskim, kochano, podziwiano, wielbiono przy Słowackim; musiał słuchać i patrzeć na to, musiał przyłączać się do czynionych mu owacyj, musiał się czuć drugim w tym samym rzędzie, i to upokarzało jego dumę, to mu dogryzało wewnątrz, to budziło w jego ambitnem sercu ciagle:

— A ja?... a ja?... a ja?..

A jemu kazano czekać aż do śmierci swojej kolei i wymiaru sprawiedliwości, pocieszać się sławą i czcią zagrobową i tem poczuciem „siły fatalnej“, która zjadaczy chleba w aniołów przerabia.

Za życia nie?... za życia tak mało?..

Trudno mu było owoić się z tą myślą i sytuacją, jemu — od dziecka głodnemu sławy i laurów należnym.

Chciał być tak samo podziwianym, kochanym, oczonym, a skazany na męczarnię wyczekiwania i pragnień nienasyconych, musiał maskować się „pogardą dla świata“ i wyrekać jego oklasków z konieczności.

A jednak należało mu się za życia więcej nagrody i uznania, więcej szczęścia od losu, a miłości od ludzi jako człowiekowi i poecie.

Kto drugi przed nim miał takie ozarodziejskie zakłęcia fantazyi i stwarzając umiał w posagowych kształtach nieśmiertelne postacie, potężne jak kolosy egipskie, lub powiewne, jak mgły jesienne na łąkach nadniemieńskich?... kto drugi przed nim i po nim wydobyl tyle blasków i kolorów z polskiego słowa, zamieniając je w klejnoty drogie, w tęcze i błyskawice, w gwiazdy i meteory, w pawie pióra i egzotyczne kwiaty?... kto drugi tyle zapalał, tyle tytanicznej siły, tyle wulkanicznych wybuchów uczucia prze-

lał w poezję naszą?... kto z takim mistrzostwem umiał grać zarówno na fletu Filona, jak na harfie Derwida i miał takie krwawe izy i brylantowe uśmiechy na swem obliczu?... kto, jeśli nie jeden Słowacki, twórca „Balladyny“ i „Anhellego“, „W Szwajcaryi“, „Beniowskiego“, „Grobu Agamemmona“ i „Króla Ducha“?..

I po kim ta „siła fatalna“ dotąd jeszcze z większą mocą wycoisła swe piętna na całych pokoleniach twórców, zapala ich znozbrażnię, stroi lutnie do śpiewu i podsyca ich poezyi i sztuki?

Płonę w tym Zniczu serce Mickiewicza, lecz duch Słowackiego zabarwia jego płomień tęczowymi kolorami i w fantastyczne urabia go kształty.

Kurj. Warsza. M. Gawalewicz.

KRONIKA.

Lwów dnia 4 Kwietnia.

Święta Wielkanocne przeszły we Lwowie bez nadzwyczajnego wprawdzie ożywienia, ale też i bez zbytejnej sztywności. Złoty środek panował niepodzielnie nie tylko w usposobieniu ludzi, ale i w powietrzu, które na ogół było wolne znośne. Dzięki skupieniu się całego życia świątecznego około ognisk rodzinnych całe święta przybrały jeszcze wyraźniej charakter jakby świąt Bożego Narodzenia, którego im udzielił śnieg, leżący jeszcze po ulicach i dokuczliwie zimno.

Uroczystość rezurekcyjna wypadła tego roku we Lwowie od do zewnątrz okazała się bardzo skromnie. Fatalna pogoda stanęła na przeszkodzie zwykłej w tym razie parady, a jedynie wesoly dźwięk dzwonów, od którego się Lwów przez dwa dni odzwyczał dał nam znać, że Chrystus zmartwychwstał.

Wiadomości z dworu. Arcyksiążę Leopold Ferdynand wyjechał do Przemysła.

Zapiski osobiste. JE. Dawid Abrahamowicz udaje się z końcem b. tygodnia do Abazy celem poratowania zdrowia. — JE. dr. Leon Bilński wyjechał z Wiednia do Cieplic w Czechach na przećią kilku tygodni.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało starszych oficyałów pocztowych: Romana Malinowskiego z Nowego Sącza, Stanisława Skąpskiego z Krakowa, Sabina Bajewskiego z Kolomyi, dalej oficyałów pocztowych: Wiktora Wiczorka i Romana Saraczyńskiego ze Lwowa, Bolesława Gidlewskiego z Brodów, Stanisława Hikięwicza z Krakowa, Henryka Münnicha ze Lwowa i Władysława Gasparskiego z Husiatyna kontrolorami pocztowymi, a mianowicie: Gidlewskiego dla Lwowa, Malinowskiego, Skąpskiego i Hikięwicza dla Krakowa, Bajewskiego i Gasparskiego dla Kolomyi, Wiczorka dla Sambora, Saraczyńskiego dla Rzeszowa i Münnicha dla Tarnowa

itymczasowo mechanika Emilia Preyera stałym mechanikiem w XI klasie rangi dla służby technicznej w lwowskiej dyrekcji poczt i telegrafów.

Prezydium krajowej dyrekcji skarbowej zamianowało konceptystów skarbowych: Antoniego Kurzeję, Michała Koprowskiego, Franciszka Przybosa, dr. Melitona Pienicykowskiego i Kazimierza Ludwiga komisarzami skarbowymi w IX klasie rangi, tudzież konceptystów praktykantów skarbowych: Tadeusza Samliczego, Józefa Rodzonia, Aleksandra Baranieckiego, Mieczysława Szymańskiego, Ignacego Maryjańskiego, Tadeusza Głaczynskiego i dr. J. Eidelheita konceptystami skarbowymi w X kl. rangi, a konceptystów praktykantów skarbowych Stanisława Klimka i Juliusza Salwacha konceptystami skarbowymi w X kl. rangi. Minister skarbu zamianował w etacie urzędników utrzymywania katastru podatku gruntowego geometrów ewidencyjnych pierwszej klasy: Maryana Naleg-Mroczkowskiego, Henryka Fleischmana, Feliksa Kolodkiewicza, Aleksandra Wojdalczyka, Edwarda Michałowskiego, Emila Zardoreckiego, Leona Hackera, Wincentego Bartoszyńskiego, Stanisława Krudowskiego i Stanisława Gawia starszymi inżynierami ewidencyjnymi drugiej klasy w dziewiątej klasie rangi.

Minister oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów lwowskiego uniwersytetu dopuszczającą radę skarbowego dra Rudolfa Różyckiego do prywatnej docyrentury austriackiego prawa skarbowego, a dra Stanisława Dmestrzańskiego do docyrentury prywatnej austriackiego prawa prywatnego.

Cesarz zamianował starostę Józefa Kasprzykiewicza radcą rządu krajowego opawskiego.

Cesarz nadał radcy rachunkowemu z departamentu rachunkowego wyższego sądu krajowego lwowskiego Emilowi Schenkowi przy sposobności przeniesienia go na własną jego prośbę na emeryturę tytuł i charakter starszego radcy rachunkowego z uwolnieniem od taksy.

Cesarz nadał zarządcem urzędu salinarnego: Józefowi Klibie ze Stebnika i Stanisławowi Wójcikiewiczowi z Bolechowa tytuł i charakter starszych zarządców.

Rada szkolna krajowa uchwaliła:

1) Wyrazić podziękowanie dr. W. Holzerowi za ofiarność na rzecz ubogiej młodzieży z lwowskiej szkoły im. Czackiego i wyrazić uznanie B. Kobrzyńskiemu nauczycielowi z Ispasa.

2) Zatwierdzić wybór: dr. T. Niemcewskiego i ks. Al. Zajackowskiego na delegatów rady powiatowej do rady szkolnej okręgowej zbiorczej, dr. B. Witlina na reprezentanta wyznania mojżeszowego w radzie szkolnej okręgowej katolickiej, dr. S. Dąbskiego i dr. G. Holzera na delegatów rady powiatowej do rady szkolnej okręgowej rzeszowskiej, K. Cieńskiego na zastępcę przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej husiatyńskiej.

3) Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: J. Wanatowicza nauczycielem w Bojanowie, J. Dobrowolskiego starszym w Trembowli, W. Biełkowską sarszą w Tymbarcu, B. Dumanowską w Woloszczykach, J. Męcińską w Czaplach, M. Łukaszewną w Sopotynie, W. Rosenstockową

starszą w Kobylówkach, P. Naganowską w Komarnikach, ks. dr. G. Litwinowicza gr. k. katechetą szkoły wydziałowej żeńskiej im. król. Jadwigi w Stanisławowie, An. Dąbrowską młodszą w Lanckoronie, ks. J. Stepka rz. kat. a ks. T. Rzepeckiego gr. kat. katechetą szkoły wydziałowej męskiej w Samborze, ks. Fr. Rabejia gr. kat. katechetą szkoły wydziałowej żeńskiej w Samborze, ks. B. Limanowskiego rz. kat. katechetą szkoły wydziałowej żeńskiej w Stanisławowie, W. Wolańskiego kierującego w Czackiego w Stanisławowie, M. Turozaniewicza kierującym w Niwicach, M. Turczaniewicza kierującym w Cholojowie, G. Koreckiego kierującym w Brzezinie, Krystynę Próchniewiczową kierującą w Rajbrociu, M. Lisikiewiczową młodszą w Suszynie, Z. Jonasa, nauczycielem religii mojż. szkoły im. kr. Zofii w Stanisławowie, Ig. Kamprata kierującym w Domacynach, M. Czerniewicza kierującym w Stulsku, W. Chrzanowskiego kierującym w Demni, M. Haniewska młodszą w Wybranówce, W. Oleksina kierującym w Magierowie, Em. Wojtynową młodszą w Kamionce, Ig. Habdasówną młodszą w Suchodole, M. Naganowskiego w Wołowie, Franciszka Bileckiego w Łękach, S. Łobodę w Woli Radłowskiej, A. Skulskiego młodszym w Probuźnie, J. Głińskiego starszym w Podgórzu, L. Tulisówną młodszą w Dolinie, Ant. Leśniaka kierującym w Brodach, An. Kotrubskiego kierującym w Piotrowicach, Em. Halarewicza młodszym w Mielnicy, L. Heilmanna starszym w Dolinie, P. Boya i S. Serwońskiego starszymi w Oświęcimiu, A. Pawlikowską młodszą w Ciężkowicach, W. Macioliowskiego młodszym w Nowym Targu, T. Mielnicką kierującą w Zapytowie, K. Chowańców starszą w Husiatynie, Iz. Samotulkę kierującą w Strutyńcu Niżnym, W. Kalczyńskiego kierującym w Turzynie, S. Albuńskiego kierującym w Rzeszotarach, L. Ulatowską młodszą w Błażowie, S. Kozikowską młodszą w Bryńcach Zagórnych, Eug. Dziakowska starszą w Szczercu, C. Przybył w Drabianiance, L. Wałęgę w Filipowicach, Ed. Kuśnierna w Lubczy, J. Huzarskiego w Siedliszynie, S. Łukaszewskiego w Horodyszczu Królewskim, M. Jaworskiego w Lesienicach, L. Zarzycką młodszą w Hodowicy, El. Hadrawównę młodszą w Dublanach, Benedyktę Wierdaka kierującą w Gliwienice, Anielę Prajrowską młodszą w Laskowie, K. Ludwicką kierującą w Złotnikach, W. Rothländera kierującą w M. Rothländerów młodszą w Poiborach, F. Bobińskiego kierującą w Tyszeniczanach, Wład. Różyckiego kierującą w M. Różycką młodszą w Mikuszowicach, W. Jasińskiego kierującą, W. Kamińskiego i J. Zageczka starszymi a J. Starakównę młodszą w R. Jarczyce Nowym, ks. J. Pastelnika katechetą w Wadowicach, ks. W. Biełę rz. kat. katechetą szkoły wydziałowej żeńskiej w Samborze, S. Orłowskiego starsz. w Bolszowcach, H. Szczepkę starsz. w Dobroczy, Stanięckiego w Jahluszu, F. Tutaję w Łysej Górze, M. Kozłowską w Wulce Hornyckiej, J. Trzeźniowskiego w Wroconie, M. Solzacką w Chryplunie, A. Laskę w Miłoszowicach, J. Piela a kierującą w Bortnikach, K. Jastrzębską młodszą w Szechnicach, R. Lewickiego kierującą w Korczynie, M. Kobylkę w Nakle, A. Nazarewiczównę w Ruskiej Wsi, L. Eberlównę w Wołoszowie, A. Gmytrasiewiczową w Dmytrowicach, J. Margulies starszym w Mikulińcach, M. Sokolowskiego starszym w Kosowie, S. Walewska starszą w Lubatynie, M. Arendta kierującą w Arendtową młodszą w Jastkowicach, M. Dobrotwora kierującą w Szylicach, J. Orłowskiego kierującą w Bachórcu, G. Hamerskiego w Wasycynie, M. Blumerównę w Kierlikowie, Al Chodorowską w Dołędze, J. Lesiaka w Ołfinowie, A. Fedorowiczową w Bobulińcach i K. Strzeleckiego w Kreczowicach

4) Przenić następujących nauczycieli szkół ludowych: St. Wicherka z Potoka Złotego do Manasterzowa, M. Łobodycza z Brzozdowice do Chodorowa, B. Czechaka i M. Czechakową z Dobrotwora do Cholojowa, F. Galuchowskiego z Komańczy do Czeszyna, S. Grembowskiego z Sarzyna do Urzejowic, El. Kobylańskiego z Tułukowa do Holów, W. Małyjsiaka z Zatora do Roczy, M. Czumę z Strzemilcza do Roczy, J. Paszkowskiego z Stenzenowice do Nowosiółki, K. Ryłkowską ze Słonnego do Smolnika

5) Zamianować Bronisława Wopalę aplikantem IV gimnazjum lwowskiego i poruczyć ks. M. Sadowskiego naukę języka ruskiego w gimnazjum w Brzeżanach a zamianować suplentem katechetą dla gimnazjum akademickiego lwowskiego, ks. L. Guźnińskiego i ks. dr. M. Sieniatyckiego zastępcą katechety szkoły realnej lwowskiej.

6) Przekształcić 2-klasową szkołę w Bilczu na 3-klasową, a na 2-klasową następujące szkoły 1-klasowe: w Oknie, Piotrkowicach, Trybuchowcach, Łaskowcach, Łapczycu, Targanowcach, Wojsławicach, Męcinie, Jodłowie i Łahodowie.

Nadanie prezenty. Namieśtnictwo nadało opróżnione gr. kat. probostwo *regia collationis* w Huziejowie ks. Pawłowi Kulczyckiemu, dotychczasowemu administratorowi tego probostwa.

W wydziale krajowym objął nowowbrany członek jego p. M. Onyszkiewicz we wtorek urzędowanie.

Nowe stacye telegraficzne. Z dniem 10 b. m. otwarte zostaną w Komarówce pod Buczaczem, a z dniem 15 b. m. w Dębniakach pod Podgórzem obok istniejących tam urzędów pocztowych, stacye telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

Wiadomości dyceyjalne. Archidiecezya lwowska obrz. łac. Odznaczeni: ks. Klemens Swoboda, proboszcz z Gurahorowy, rukięta i gantolęty, ks. Jan Gnaowski, katecheta w immanazjum lwowskiego i ks. Józef Cewa, proboszcz z Suczawy exposit. canon. Mianowany ks. Julian Łukaszewicz honorowym kapłanem Bazyliki Loretańskiej. Kanoniczną instytucyę na prob. w Zubrzy otrzymał ks. Michał Płochocki. Przeniesieni: ks. Stanisław Stasiński z Łopatyna do Burszyna, ks. Franciszek Sochowicz z Husiatyna do Podhajec, ks. Aleksander Chrzanowicz z Brzeżan do Husiatyna, jako administratorzy in spiritualibus.

Dycezya przemyska. Przeniesieni: ks. Franciszek Bielawski z Grębowa do Pantalowic, ks. Klemens Kochmański deficyent do Grębowa, ks. Tomasz Jakubowski, zwolniony

od obowiązków duszpasterskich na przećiąg dwóch miesięcy.

Dycezya tarnowska. Przeniesieni: ks. Józef Kondelwicz z Nowego Wisznica na katechetę w szkole ludowej w Bochni, ks. Franciszek Kuźnierowicz z Dąbr w na ekspozyturę do Kamionki Małej, ks. Franciszek Borowiecki ze Słopnie Królewskich do Dąbrowy, ks. Jan Holda aplikujący do Nowego Wisznica.

Kanał między Dni i strem, Wisłą a Łabą. Austriackie ministerstwo handlu w porozumieniu z interesowanymi władzami centralnymi przedłużyło ponownie na rok tj. do 20 marca 1900, koncesyę udzieloną cywilnemu inżynierowi wiedeńskiemu Rudolfowi Guneschowi na techniczne roboty przedwstępne do budowy kanałów spławnych pomiędzy Wiedniem Przerowem Boguminem a Krakowem, dalej pomiędzy Przerowem i Pardubicami, a wreszcie między Krakowem-Sądową Wisznia i Brodami z odnogą w Sądowej Wiszni do Petrylowa, do Dniestru.

Kasa oszczędności. Nowy wydział Kasy oszczędności ukonstytuował się, wybierając prezesem dra Leonarda Piętkę, a wiceprezesem p. St. Niezabitowskiego. Na posadę dyrektora Kasy uchwalili jednomyślnie zaproponować wydziałowi krajowemu pana Antyma Nikorowicza, naczelnika filii Banku hipotecznego w Tarnopolu, ofiarowując mu 6.000 złr. płacy, 1.000 złr. rocznego osobistego dodatku, wolne mieszkanie za zarząd gmachem i cztery pięciolatnie po 500 złr. jako też wliczone mu do emerytury 10 lat. P. Nikorowicz przyjmując stanowisko dyrektora galicyjskiej Kasy oszczędności mimo powyższych warunków, finansowo nie na przenosinach z Tarnola nie zyska a ulega tylko presyi nań wywartęj.

Sprawa zamianowania drugiego dyrektora, załatwiona zostanie na posiedzeniu wydziału Kasy, które odbędzie się 6 b. m. p. Smolka bowiem dopiero obecnie wniósł prośbę o przeniesienie go na emeryturę.

Dla zbadania stanu sekwestru nałożonego na kopalnie Wolskiego, Odrzywolskiego i Szczepanowskiego, wybrano komisję z trzech, do której weszli dr. Pająk, dr. Sołowij i Adolf Lilién.

Uwzięty Karpiński, podmajstrz budowniczy, który sam korzystał z kredytu w Kasie oszczędności i innych do p. Zimy protegowal, każe za to sobie płacić protegowanym prządnie „porękawiczone“ choć w rekawiczkach nie chodził, należy do spółki budowniczej, która podjęła się budowy seminarium nauczycielskiego we Lwowie przy ul. Sakramentek. Spółkę tę tworzą prócz Karpińskiego (który winien jest w Kasie przeszło 80 tysięcy zł.) Michał Makowicz (winien w Kasie 58 tys. zł.), Jan Naszkiewicz (winien w Kasie około 60 tys.) i Emilia Puffi (winna w Kasie 45 tys. zł.) — cała więc spółka zadłużona jest w Kasie prawie na 300.000 zł!

Przyszłe gaje oficerskie, które najbliższym delegacjom będą do uchwały przedstawione, a których skalę już obecnie zatwierdziła rada gabinetowa, wynosić będą dla podporucznika 840 zł. dla porucznika zaś 1020 zł. co na miesiąc wypada 70 i 85 zł. Projekt nie mówi o tem, czy dotychczasowy dobytek sustentacyjny, pobierany przez owe dnię rangi oficerów będzie i nadal utrzymany, a gdyby nie, to proponowane podwyższenie płacy byłoby nieznaczne. Podporucznik mianowicie dostawałby za ledwie o 10 zł. więcej na miesiąc niż dawniej, a porucznik o 15. Kapitan I klasy będzie pobierał 1500, a kapitan 2 klasy 1200 zł. rocznie, z czego koła wojskowe wcale nie są zadowolone, gdyż jak obłożono, kapitan choćby po najdłuższej służbie nie osiągnie nigdy takich dochodów, jakiego pobiera urzędnik cywilny 9 klasy, który przecież nie ma obowiązku kupować sobie tak jak kapitan ani konia ani rządu na niego. Major będzie pobierał 2100 zł. a podpułkownik będą dwójako płatni. Jędni będą pobierali 2600, drudzy 3000 zł. Zdjaje się że ta różnica w płacy będzie zależała od różnicy w latach służby. Pułkownik będzie pobierał 3600 zł. a płace jen ralskie pozostaną wcale niezmiennione.

Z prasy. P. Tadeusz Czapelski złożył redakcyę wydawanej przez Macierz polską *Niedzieli* a objął ją prowizorycznie p. Michał Lityński.

Agitatorowie. Sprawy zmiany regulaminu sejmowego, z której tyle wiatru robi p. Romanowicz i *Słowo polskie* — ks. Stojalowski wytłumaczył w ostatnim numerze swej *Pensobki* znowu w ten sposób: „odebrano posłom prawo wolnego wnoszenia interpelacyi i prawo popierania petycyj cyfr prób wnoszonych do sejmku“. Istotnie własnym oczom wierzyc się nie chce, czytając ten fałszywy wiatru! Z fałszami — zaiste trudna walka!

Osza we Lwowie szerzy się w dzielnicy gródeckiej, zanarstynowskiej i żółkiewskiej.

Zamach samobójczy. Bronisława Terebianska, szwaczka, mieszkająca na ul. Ormiańskiej we Lwowie, skończyła dziś w zamierze samobójczym z pierwszego piętra na dół i ciężko się potłukła. Niedoślą samobójczyńnię odwieziono do szpitala. Przyczyna rozpaczliwego kroku niewiadoma.

Tyfus brzuszny w Skalackiem. W Skalackim powiecie panuje w kilku gminach tyfus brzuszny i plamisty. Ofiarą swego zawodu padł śp. proboszcz Zuchajewicz z Zerebek, zmarły przed 2 tygodniami na tyfus plamisty. W r. 1894 umarł w Skalacie skutkiem tej samej choroby lekarz powiatowy dr. Najedło, a w r. 1896 dr. Lachowicz, powiatowy lekarz, także na tyfus. Obecnie i w Skalacie samym jest tyfus plamisty epidemiczny tak, że starostwo zabroniło jarmarków, a wójtom poleciło, aby donosili natychmiast chociażby o podejrzany tylko wypadek tyfusu. Obecnie jest tyfus w Bilinowie, Kolodziejówce, Krasnem, Sorocku, Sadażkach, Skalacie, Stawkach i Zerebkach. Obok tyfusu występują inne jeszcze choroby zakaźne.

Na przestrzni Jezierzany-Pilatkowce i Czerepin na podolskich kolejach lokalnych usunął się nasymp onegąd, a wskutek tego wstrzymano ruch pociągów towarowych na przestrzni Wagnanka-Iwanie-Paste. Podróźni jadący pociągami osobowymi muszą się w tem miejscu przesiadać. Przerwa potrwa prawdopodobnie tydzień.

Zebrań delegatów Kółek rolniczych odbędzie się w Krakowie 4 i 5 lipca br.

Aptelacya krakowska prowadzi badania nad tem, czyby nie było rzeczą dobrą zprodukcji po sądach nieprzerwaną ciąg godzin urzędowy tj. od 8 rano do 3 popołudniu, a nie, jak dziś, podzielony na przedpołudnie i popołudnie.

Czytelnia i Wzajemna Pomoc kolejowa. Na ostatniem walnem zgromadzeniu z 25 marca b. a. w obecności 114 członków stowarzyszenia Czytelni i Wzajemnej Pomocy robotników i służby kolei państwowych we Lwowie, po udzieleniu absolutorium ustępującemu wydziałowi i po przeprowadzeniu wyborów nowego zarządu, ukonstytuował się tenże w następujący sposób: prezes: Ignacy Witoszyński po raz wtóry, zastępcy jego: Piotr Łańcucki i Artur Fabrycy, sekretarze: Józef Bilecki i Władysław Konopacki, kasyerzy: Karol Bender i Józef Handzlik, kontrolerzy: Władysław Gialokay i Alfred Palleser, komisya kontrolująca: Franciszek Jakóbczyński, Jan Polotnicki, Karol Lignar, Ferdynand Arendt i Leopold Wiszeń, wydział: Franciszek Dulski, Stanisław Romaniński, Stanisław Wanatowicz, Antoni Feit, Leon Wilczyński, Władysław Przybil, Stanisław Żmudzki, Władysław Gall, Wojciech Huber, Józef Żurkowski, Wilhelm Strzelecki i Franciszek Willman, zastępcy: Michał Procell, Teofil Merwardt, Kazimierz Brzuchacz, Leon Wildt, Franciszek Pociągiewicz i Jan Ziemiński.

Kradzież na kolei. Na stacyi kolejowej Rutka kolei Koszycko-Bogumińskiej skradziono w sobotę z kasy wertheimowskiej 25000 złr. w banknotach, przeznaczonych na wypłatę dla personelu i robotników. Jako podejrzany o kradzież, aresztowany dyurnista Roth, który był pomocnym przy wypakowaniu nadeszłej z Wiednia przed dwoma miesiącami kasy wertheimowskiej, z której pieniądze zginęły. Oddał on wtedy naczelnikowi tylko jedną parę kluczy, gdy zazwyczaj dwie pary załączane są do kasy.

Zatrzymanie w kasie. Pieniądzy na razie u aresztowanego nie znaleziono, albo więc ukrył je dobrze, albo wręczył bratu z Ameryki, który bawił tu przed kilku tygodniami. Stan zdrowia arcyksięcia Ernesta bawiającego w Arco znacznie się znowu pogorszył. Arcyksiążę zupełnie przytomny przyjął ostateczne namaszczenie i błogosławieństwo papieskie.

Komendant korpusu praskiego generał hr. Gruenne nagle obłożnie zachorował. Jak donosi Fremdenblatt z Pragi, stan zdrowia komendanta korpusu hr. Gruennego jest zupełnie dobry.

Zbóżniacy kupcy rosyjscy z Nikolajewa postanowili, że na sprzedaż w samem państwie rosyjskiem może zabrać tylko trzy procent śmieci, natomiast do eksportu dobre jest nawet takie zboże, które zawiera tylko 94% czystego ziarna.

Konwencya pocztowa, telegraficzna i kolejowa zawarta z Niemcami, została już w Rumunii opublikowaną.

Katki, długoletni marszałek skupużyny serbskiej umarł w Belgradzie.

W Hamburgu został na rozkaz cesarza Wilhelma powitany bardzo uroczysto parowiec „Bulgaria“ który zawiąduje ocalenie swoje i licznych podróżnych — dzielnicy kapitana Schmidta, oficerów okrętowych i załogi. Na przyjęciu reprezentował cesarza admirał Köster. Kapitan Schmidt otrzymał krzyż komandorski orderu Hohenzollernów i 15000 marek gratyfikacji. Oficerowie i marynarze otrzymali również order i bogate podarunki.

Na dno poszedł, jak donoszą z Hamburga, w podóży z Rosarja do Hamburga w nocy z 31 marca na 1 kwietnia okręt niemiecki „Pontos“ a to wskutek zetknięcia się na kanale pod Haslingiem z nieznanym okrętem. Po drodze i załoga uratowani.

Scena w pociągu. W pociągu, dążącym ze Szwajcaryi do Paryża, w przedziale pierwszej klasy jechał agent handlowy, Teofil Gervais, wioząc 31.000 fr., które zainkasował. Przejechawszy Dijon poczuł przez sen, iż torbę z pieniędzmi, na której leżał, ktoś pociąga. Otworzył oczy i zauważył mężczyznę czarno ubranego w czapce urzędniczą kolejowego. Gervais poznał, iż ma do czynienia z oszustem, oświadczył mu, iż nie wykupił biletu jazdy z powodu braku czasu, lecz na-leżność uiścić zaraz. Obrócił się i pociągnął linkę sygnałową. Oszust rzucił się do ucieczki, lecz Gervais go przytrzymał. Nadbiegła też służba pociągowa i na najbliższej stacyi stwierdziła, iż przytrzymał nie był żadnym urzędnikiem kolejowym. Oddano go w ręce żandarmerji i wkrótce odkryto, iż jest to Albert Lehmann, rodem Badeneczyk, za złe prowadzenie się wydalony ze szwajcarskiego towarzystwa kolejowego, gdzie pewien czas urzędował.

Słynna milionerka bar. Hirschowa umarła 1 bm na zamku Beaugard pod Paryżem w 66 r. Życie jej wypełniała filantropia i na dobroczynne dzieła tak przez siebie samą stworzone, jak i przez męża wraz z obrymym majątkiem jej zapisane, obracała wszystkie bogactwa. Umierając pozostawiła zapisy, aby te dzieła mogły bez niczyjej już pomocy same nadal istnieć. Spadkobiercami uniwersalnymi zostało rodzeństwo baronowej brat Ferdynand Bischoffheim i siostry Leonowa v. Goldschmidt i Montefiorowa, a szczególnie legaty dostały się Lucy, naturalnej córce niedawno zmarłego młodego br. Lucjana Hirsza i dwóm synom adoptowanym baronem Le Forest. Młodszy Le Forest oddany został właśnie do domu obłąkanych. Br. Klara Hirschowa pochodziła z Brukseli i tam poznała i poślubiła swego męża. Z dobroczynności jej korzystały też między innymi w wielkiej mierze galicyjscy żydzi. Hirschowa stworzyła fundacyę w Wiedniu, która uboższymi kupcom i rękodzielnikom daje zapomogi zwrotne w drobnych ratach. Fundacyę tę uposażyła majątkiem półtoramilionowym tak samo jak uruga fundacyę, utrzymującą w Galicyi 48, a na Bukowinie 2 szkoły dla żydowskich dzieci. Ta ostatnia fundacya oprócz utrzymywania szkół ludowych dla chłopów i dziewcząt ma też za zadanie rozdzielać sty-

pendyja między terminatorów, którzy się chcą zagraniczyć dalej kształcić w rzemiośle. Majątek br. Hirszowej wynosił około 300 milionów złr.

Ucieczka bankiera. Bankier Riese, współwłaściciel berlińskiego domu bankowego firmy Rudolf Pohl, umknął, sprzeniewierzszy znacznej wartości depozyty i gotówkę. Sumę przezeń zdefraudowaną oceniają na trzy do czterechset stu tysięcy marek.

Wyciegi konne odbędą się tego roku w Krakowie 15, 17, 18 czerwca; we Lwowie rozpoczyna się 28 czerwca.

W Abbazyi ruch panuje w obecnym sezonie. Ostatnia Curlista wykazuje, iż w ciągu 10 dni przybyło tysiąc osób. Z Polaków bawią lub bawili w ostatnich czasach: starosta Maurycy hr. Dzieduszycki z rodziną, Michał hr. Baworowski, Bron. Halaćziewicz z Warszawy, pani Teichmanowa z córką z Krakowa, Antoni Popiel z żoną z Krakowa, dr. Adam Majewski ze Stanisławowa, pani Teresa Bocheńska z p. Chłapowską Józefą ze Lwowa, pp. Gustaw Schneider, dr. Bronisław Łoziński ze Lwowa, hr. Helena Romaszkańowa z córką z Horodenki, Fr. Lisikiewicz ze Lwowa itd.

Tytuł „nadwornego dostawcy“ podrzął. Zamiast dotychczasowej opłaty 500 zł. wynosić będzie obecnie 1000 zł. Kwota ta ma być składaną w dyrekcyi austr. muzeum dla sztuki i przemysłu a fundusze stąd powstałe służącej mają na zapomogi, stypendya, na podróże dla wykształconych i rękodzielników, przemysłu itp.

Wielkie korso kwiatowe odbędzie się w alei Prateru wiedeńskiego 27 i 28 maja. Protektorat objęli: ks. Meternich Sandor i ks. Trauttmansdorff.

Sp. Leonard Marconi, który w same święta umarł we Lwowie, czyniąc swą śmiercią wielką stratę politechnice lwowskiej, pochodził z Królestwa Polskiego, a kształcił się najprzód w Warszawie, potem zaś w Rzymie.

Powróciwszy do kraju zajmował się najprzód rzeźbą dekoracyjną, a potem dostał nominacyę na profesora rysunku ornamentacyjnego na politechnice lwowskiej.

Był za prace rzeźbiarskie kilkakrotnie nagradzany i jego też dłuta jest pomnik Kosciuszki który stanie w Krakowie. Cześć jego pamięci!

Sp. Marconi urodził się w r. 1836. Pogrzeb z ul. Sadownickiej, gdzie mieszkał, wjdzie dziś o g. 3 popołudniu.

Koncert spacerowy. Przypominamy, że staraniem towarzystwa prawniczego odbędzie się dnia 11 b. m. w Kasyne miejskiej koncert spacerowy.

Na konkurs Macierzy Polskiej na powieść ludową, ogłoszony przez radę wykonawczą Macierzy, nadeszły następujące powieści: 1) Bartosz (godło: „Sursum corda“) 2) Przyjaciele („Razem serca, razem dłoń“) 3) Kochaj Boga nadewszystko, a bliźniego swego jak siebie samego („Jeżeli wiara ojcu będzie dla nas święta...“ — pękna okowy, wrzociadze i pęta) 4) Dzwony w Krośnie („Nie zginęła“) 5) Paprzyce („Jeden tylko jeden cud!“ z polską szlachta polski lud“) 6) Sierocę swaty („Praca wzbogaca“) 7) Dla miłości („Lud czuje tak samo“) 8) Sierota („Lud z Bogiem“) 9) Powieść z r. 1898 („Własnym rozumem“) 10) Sierota (Jak sobie kto pościele, tak się wyśpi) 11) Halszka Jagielonka („Lud powinien znać dzieje ojczyste“) 12) Hanka sierota („Szczęść Boże“) 13) Nad grobem ojca („Cudów cud, z polską szlachta polski lud“) 14) Królewski drukarz („Prawda zwycięży“) 15) Góral („Szumia jodły“) 16) Bohaterowie z pod Racławic (bez godła).

Termin nadsyłania prac upływał 1 kwietnia. Sąd konkursowy, który składa się: prezes rady wykonawczej W. Łoziński, członek teżże rady L. Finkel i zaproszeni: prof. R. Pilat, dr. W. Bruchnalski dr. Ed. Porębowicz zbierze się w pierwszych dniach kwietnia.

* Macierz Polska wydała obecnie dwa dzieła: „Jan Kochanowski w Czarnolesiu“ napisał dr. Konstanty Wojciechowski z portretem i trzema ilustracyami w cenie 20 ct. za egzemplarz i „Gawędy i powieści Brunna Bielawskiego i Walerego Łozińskiego“ z 8-ma obrazkami L. Wintorowskiego w cenie 35 ct. za egzemplarz. Do nabycia w administracyi Macierzy polskiej w gmachu sejmowym we Lwowie.

Repertuar teatralny. We środę 5 b. m. po raz 2 „Woźnica Henszel“ sztuka w 5 aktach Gerharda Hauptmanna.

We czwartek po raz 2 „Dzwony z Corneville“ opera komiczna w 4 aktach Planquette. Drugi występ Heleny Schuppównej i Heleny Miłowskiej.

Kalendarz. We środę 5 kwietnia Wincentego — Zachary.

We czwartek 6 kwietnia Celestyna — Błah. P. Bohor.

SYTUACYA.

Onegdajsze Lidowe Nowiny zaznaczają w artykule sytuacyjnym, iż pozycya hr. Thuna jako prezydenta ministrów jest obecnie jak najsilniejsza i że cieszy się on zupełnie zaufaniem korony. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa obecny stan rzeczy w polityce wewnętrznej potrwa do jesieni.

W dalszym ciągu Lidowe Nowiny podają wiadomość, jakoby rzekomo dwóch polskich posłów, będących ekscelemcyami, na wypadek, gdyby rzecz innym torem posła anizeli przypuszczają należy, miało zamiar wystąpić ze senacyjnym odkryciem tej treści, iż zaraz po pierwszych objawach obstrukcyi w parlamencie przewoźcy wiernokonstytucyjnej wielkiej własności wypracowali program, dotyczący sprawy językowej w Czechach, stawiając w nim warunki ugodowe znacznie łagodniejsze, aniżeli w roku zeszłym określili je hr. Thun w swych głównych zarysach. Program ten był niektórym posłom polskim przedstawiony i

gotowi są ewentualnie owi dwaj posłowie polscy, będący ekscelemcyami, teraz go opublikować.

Bardzo prawdopodobnem jest, iż istotnie wiernokonstytucyjna niemiecka własność w swoim czasie mniej dla Niemców w Czechach żądała aniżeli później sam rząd Niemcom ofiarowywał. O zamiarze atoli opublikowania przez któregoś z posłów polskich owego programu, przyznajemy, nie słyszeliśmy i nie zbyt w to w obecnej chwili wierzymy.

Z Wiednia piszą nam:

W niedzielę 9 b. m. odbędą we Wiedniu między zaufania niemieckiej opozycyi naradę dla ostatecznego sformułowania narodowo politycznych postulatów Niemców austriackich. W kołach mogących być poinformowanymi utrzymują, że konferenca ta pozostanie ściśle poufną a opracowany operat również nie zostanie opublikowany celem uniknięcia podejrzenia, jakoby Niemcy pragnęli dać rządowi podstawę do jakichś rokowań ugodowych.

O sytuacji obecnej rozmawiał z b. ministrem dr. Bilińskim jeden z redaktorów Neues Wiener Journal. Zdaniem dra Bilińskiego, potrwa jeszcze czas pewien obecny martwy sezon polityczny. Wdawanie się dziś w rozwijanie przyszłości — byłoby zdaniem dra Bilińskiego przedwczesne — to jedno zdaje się być niewątpliwem, iż monarchia i dynastia są dość silne, aby przetrwać obecną smutną fazę. W kwestyi czy prawica czułaaby się dotkniętą, gdyby rząd bez porozumienia się z nią wydał ustawę językową na podstawie § 14, odpowiedział dr. Biliński, iż prawica nad tą kwestyą nie miała sposobności się zastanowić, a co do zapatrywania sfer polskich, to jedynie Gazeta Narodowa mogłaby być ich wyrazem, bo ona to pomieszcza w swoim czasie w tym duchu artykuł.

(Tel. Gazety Narodowej).

Karlsbad d. 4 kwietnia.

Starostwo zabroniło zgromadzenia zwołanego przez niemieckich ludowców na 5 bm. na którym miał przemawiać Wolf. Zakaz uмотywowany jest tem, że z uwagi na zajęcia z ostatnich czasów zebranie takie mogłoby stać się niebezpiecznem dla spokoju publicznego.

Praga d. 4 kwietnia.

Prezes gabinetu hr. Thun przybył tu wczoraj rano w odwiedziny do swej matki.

W ciągu dnia wczorajszego odwiedził namiestnika hr. Coudenhovego, marszałka krajowego ks. Lobkowitza, ks Karola Schwarzenberga i hr. Karola Schönborna, a wieczorem wrócił do Wiednia.

Baden-zt 4 kwietnia.

Na zwołany na dni wielkanocne kongres socyalnych demokratów przybyło 217 delegatów z 95 miejsc. Zaraz w pierwszym dniu z okazji weryfikacyi mandatu delegata szwedzkiego Pollaka zaszły gwałtowne sceny, które ponowiły się wczoraj gdy komitet weryfikacyjny uznał mandat Pollaka za legalny. Ponieważ sceny te mogły wywołać nieporządky, reprezentant policyi rozwiązał kongres.

Telegramy i telefonematy.

Wiedeń 4 kwietnia.

Ambasador niemiecki hr Eulenburg wyjechał wczoraj na dni kilka do Budapesztu.

Baden-Baden 4 kwietnia.

Kancelerzowi niemieckiemu ks. Hohenlohemu na obchód 80 urodzin przesłał depeszę gratulacyjną cesarz austriacki i minister hr. Gołuchowski.

Berno szwajcarskie 4 kwietnia.

Rada związkowa wyznaczyła już delegata swego do Hagi na konferencyę pokojową.

Berlin 4 kwietnia.

Sekretarz stanu, Bielow, przerwał urlop i powrócił do Berlina, gdzie miał dłuższą konferencyę z ambasadorem angielskim.

Petersburg 4 kwietnia.

W zawiadomieniu oficjalnem stolicy papieskiej o niemożności zaproszenia jej na konferencyę pokojową do Hagi, albowiem przyjęto za zasadę, iż w niej mogą uczestniczyć tylko delegacy państw utrzymujących stałe armie, wypowiedziane jest najgorętsze uznanie dla działalności pokojowej papieża Leona XIII i wyrażone serdeczne podziękowanie za krzewienie tych zasad, któremi ma kierować się konferen-cya.

Petersburg 4 kwietnia.

Ambasador angielski na rosyjskim dworze, Scott, otrzymał już upoważnienie do podpisania rosyjsko-angielskiej konwencyi, określającej dokładnie sferę wpływów Rosyi i Anglii w Chinach. Konwencyę tę podpisał obok Scotta rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Murawiew.

Petersburg 4 kwietnia.

Ponieważ i słuchacze akademii górniczej wywołali kilkakrotnie zaburzenia, skutkiem czego prawidłowe wykłady stały się niemożliwymi, przeto eksmatrykulo-

wano ich wszystkich. Władze ogłosiły mając nibawem warunki, pod jakimi będą mogły nastąpić nowe wpisy.

Sofia 4 kwietnia.

Oficjalnie donoszą, że w pobliżu Kur-sul-Agacza na przestrzeni kolejowej Jamboli-Adryanopol nastąpiło onegdaj bardzo poważne starcie pomiędzy tureckimi a bułgarskimi wojskami granicznymi.

Wojsko tureckie uderzyło na znacznie słabszy posterunek bułgarski, zostało jednakże odparte z pomocą miejscowej ludności, która na prędce się uzbroiła. Walka trwała 4 godziny. Po obu stronach byli ranni i zabici. Powodem starcia było to, że wojsko tureckie chciało zająć wyżynę, która dotychczas znajdowała się w posiadaniu Bułgarów.

Sofia 4 kwietnia.

Prezydent ministrów, Grekow, miał przedwczoraj na zgromadzeniu obywateli miasta Tirnawy mowę, w której oświadczył się w ogóle przeciwko rozrzutności gabinetu odnośnie do spraw zewnętrznych. W dalszym ciągu swej mowy oświadczył, że każdy gabinet — który sprzeciwia się serdecznemu stosunkom z Rosyą i nie żywi wdzięczności dla tego państwa — dopuszcza się zdrady państwa i korony, tem bardziej, że Rosya dała stanowcze zapewnienie, iż do spraw zewnętrznych Bułgarii nie będzie się mieszała. Obecny gabinet utrzymuje jak najlepsze stosunki z wspomnianem mocarstwem i nie da się uwikłać w żadne awantury, które mogłyby wyrządzić szkodę państwu.

Paryż 4 kwietnia.

Nuncyatura papieska otrzymała polecenie zaprzeczyć kategorycznie pogłoskom o niepewnym stanie zdrowia Ojca św.

Paryż 4 kwietnia.

Figaro ogłosiło zeznanie prezydenta ministrów Dupuya, który opisuje, w jaki sposób minister wojny Mercier powiadomił kolegów swoich o sprawie Dreyfussa i spowodował uchwałę rady ministrów z 1 listopada 1894 r. w kierunku wdrożenia śledztwa.

Dupuy oświadcza, że Hanotaux z rezerwą przyjmował wiadomość o pochodzeniu bordereau. Dalej powiada Dupuy, że sam miał poufne informacje o tajnem dossier i przyznaje, że raz w rozmowie z Poincarem wyraził się temi słowy: Sam sobie stawiam pytanie, czyśmy w roku 1894 nie padli ofiarą mistyfikacyi.

Figaro wydrukowało również zeznanie Cavaignaca, który starał się dowiedzieć, iż Esterhazy, nawet gdyby był autorem bordereau, nie byłby mógł zdrady popełnić.

Dalej z zeznań Cavaignaca wynikało, że treść bordereau mogła być znana jednemu tylko Dreyfussowi.

Zeznanie Cavaignaca są ostatnimi z szeregu tych, które „Figaro“ obecnie opublikowało.

Paryż 4 kwietnia.

Catusse został zamianowany posłem u dworu szwedzkiego.

Paryż 4 kwietnia.

„Figaro“ ogłasza dalsze dokumenty w sprawie dreyfussowskiej, a mianowicie zeznanie Poincaręgo, który oświadczył, że tylko bordereau było mu znajomem. W dalszym ciągu następują zeznanie Develle'a, który rozwodzi się nad pewnym aktem, zawierającym na czele nazwisko, oznaczone tylko początkową literą L. Develle twierdzi, że nie nie przemawia za tem, aby ten akt mógł mieć związek z sprawą Dreyfusa. Poincarę i Develle otrzymali od dawnego ministra wojny Billota zapewnienie, że wina zasądzoną została po zasadzeniu go potwierdzoną kilku aktami. W dalszych zeznaniach gen. Raget omawia szeroko poszlaki moralne i rzeczywiste, wzmacniające podejrzenie, które padło na Dreyfusa.

Madryt 4 kwietnia.

Minister skarbu zamierza w amortyzacyę całego długu państwowego zaprowadzić nowy podatek rentowy.

Arco 4 kwietnia.

Arceyksiążę Ernest zmarł dziś o godz. 1 w nocy.

Londyn 4 kwietnia.

Z Pekinu donoszą: Zaburzenia przeciw cudzoziemcom w Szantunie znieśli Niemcy do zajęcia zatoki Ngantunwei. Zawinał tam krążownik „Geffon“ i wysadził na ląd żołnierzy, którzy mają zająć Iczu-fu i dopóty ją trzymać, dopóki Chiny nie dadzą na to rekojmii, że cudzoziemcom i porządkowi nie będzie groziło żadne niebezpieczeństwo.

Rzym 4 kwietnia.

Lekarze Mazzoni i Lapponi na onegdajszym wizycie u papieża, odcieśli na operowanem miejscu skrawek zeschniętego naskórka długości pięciu centymetrów. Na operowane miejsce, które prawie zupełnie się już zabiłżniło, nałożono nowy plaster. Wedle orzeczenia lekarzy stan ogólny zdrowia papieża jest dobry, wkrótce też papież będzie mógł celebrować mszę św. w kościele św. Piotra. Dr. Mazzoni zapowiedział ponowną swoją wizytę dopiero na czwartek.

Sekretarz stanu, kardynał Rampolla przyjmując życzenia uwierzytelnionych u Watykanu dyplomatów, oświadczył, że stan zdrowia papieża jest wprawdzie zadowalający, ojciec św. wszakże musi się bardzo szanować, siły bowiem powracają mu bardzo wolno.

Ateny 4 kwietnia.

Cały gabinet podał się do dymisji, którą król przyjął.

Konstantynopol 4 kwietnia.

Porta ponowiła oświadczenie, że nie wysła swego delegata na konferencyę pokojową do Hagi w razie gdyby Bułgaria, państwo lennicze, miała być na niej oficjalnie reprezentowana.

Konstantynopol 4 kwietnia.

Pułkownik Tewfik, który powrócił z Cetyni po oddaniu jachtu, darowanego przez sułtana ks. Mikołajowi, został uwieczony. Przeprowadzono w jego domu wizyję.

Kopeniaga 4 kwietnia.

Z powodu ostatnich pogłosek o planach Danii na Azję Wschodnią zapewniają sferę urzędową, że wysłanie przez Danię krążowca na wschodnio-azyjskie wody nie ma nie wspólnego z projektem zagarnięcia jakiegokolwiek terytorium chińskiego, lecz zmierza wyłącznie do wzmocnienia obecnej pozycyi handlowej Danii w Siamie i Chinach. Dania nie kusi się bynajmniej odgrywać roli politycznej w Chinach.

Dział ekonomiczny.

Losy tureckie W ciągnieniu z 1 bm. w Konstantynopolu główna wygrana 600.000 franków padła na nr. 1,968.106, druga wygrana 60.000 fr. padła na nr. 98.445. Po 90.000 fr. wygrały nr. 457.665 i 1,262.119.

Wiedeń 31 marca. Stan Banku austro-węgierskiego w dniu 31 z. m.: banknotów w obrotu 656,610.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem więcej o 2,308.000), rezerwa kruszcowa 502,131.000 (więcej o 1,170.000) portfel wekslowy 172,239.000 (więcej o 15,819.000), lombard papierów 22,232.000 (więcej o 401.000), banknoty wolne od podatków 53,514.000 (mniej o 15,564.000).

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 4 kwietnia 1899. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika of 200 zł. m. k. 210 — do 212 — Kolei Lwow-Czern.-Janak. po 100 zł. w. a. 292-50 do 296 — Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 375 — do 385 — Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200 — do 210 — Akcje garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205 — do 212 —

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96-50 do 97-90, 5% w 100 prem. 110-20 do 110-90, 4 1/2% los. w 50 latach 100 — do 100-70, Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 latach 100 — do 101-70, Banku krajowego 4 1/2% los. w 57 latach 98 — do 98-70, Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I emisyi) 97-50 do 98-20, 4% los. w 41 lat. 97-50 do 98-20, 4% los. w 56 latach 95-70 do 96-40.

Obblig. za 100 zł. Galic. funduszu propinacejnego 4% 98-30 do 99 —, Bukow. funduszu propinacejnego 5 1/2% 102-25 do —, Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102 — do —, Pożyczka krajowa 6 1/2 w. a. 104 — do —, 4 1/2% 100-50 do 101-20, 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97-50 do 98-20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26-50 do 28 —, Losy miasta Stanisławowa 52 — do —, Monety: Dukat cesarski 5-63 do 5-73, Napoleondol 9-52 do 9-62, Półimperyal 9-50 do 9-60, Rubel rosyjski srebrny 1-22 — do 1-27, Rubel rosyjski papierowy 1-27 — do 1-28 —, 100 marek niemieckich 58-80 do 59-20.

Wiedeń dnia 4 kwietnia. (Telegram Gaz. Nar.) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcje saktad kred. 369-87, węgierskie saktad. kredy. 388-50, Anglobanku 165-50, Unibanku 325 —, Banku dla krajów koronnych 241-75, Bankvereinu 277-50, Boden-creditu 479 —, Gal. Banku hipot. —, koleji państwowe 365-25, kol. południowej 63 —, tramwaju 518-50, kolei Elbehal 257 —, kolei północnej 338 —, kolei czesko-niemieckiej 293 —, alpinj 247-20, Rima Maranya 314-50, praskiego tow. žel. 1327 —, fabryki portu 216 —, tureckie tytoniowe 133-75, oblig. weg. indemniz. 96-20, renta majowa 100-90 austr. renta koronowa 100-75, weg. renta koronowa 97-10, 56 l. listy tow. kred. ziem. 95-75, 4-procent. listy banku krajow. 98 —, 4 1/2-procent. listy banku krajow. —, 4-procent. listy banku hipoteczn. 96-75, 4 1/2-procent. listy banku hipoteczn. 100-25, 5-procentowe listy zast. bank. hipoteczn. 110 —, 4-procent gal. oblig. propinac. 95 —, 4-procent gal. poz. kraj z r. 1893 97-20, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 94-30, losy tureckie 61-60, marki 58-93, ruble 127-63. Tendencya słaba.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 4 kwietnia. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej“: Pszenica gotowa 9-25, do 9-50, pszenica gotowa nowa 9-25 do 9-50, żyto gotowe 7 — do 7-50, żyto gotowe na terminy 7 — do 7-50, owies obrotowy gotowy 6-50 do 6-75, owies nowy lub na terminy 6-50 do 6-75, jęczmień pastewny 5-70 do 6 —, jęczmień browarn. 6-50 do 7-50, groch do gotowania 7 — do 9 —, wyka 5-50 do 6 —, nasienie lniane — do —, nasienie konopne — do —, bob — do —, — do —, bobik 5-25 do 5-50, hrabka 7-50 do 8-50, konopnica czerwona galicyjska 45 — do 58 —, biała 30 — do 50 —, tymotka 17 — do 21 —, szwadka 50 — do 60 —, kukurudza stara 5-30 do 5-50, nowa 5-30 do 5-50, chmiel stary — do —, nowy za 56 kilo 65 — do 70 —, rzepak 11 — do 11-25, groch pastewny 6 — do 6-50. Spirytus paritas Tarnopol gotowy 15-50 do 16-75, na terminy 16-50 do 17 —, warranty — do —.

Wiedeń dnia 4 kwietnia. Notowane wczoraj pszenice na wiosnę 8-79 do 8-80, pszenice na maj-czerwiec 8-70 do 8-72, żyta na wiosnę 7-65 do 7-66, kukurudza na maj-czerwiec 4-72 do 4-72, owies na wiosnę 6-02 do 6-04, owies na maj-czerwiec — do —, rzepak na sierpień-wrzesień 12 10 „o 2-10, olej rzepakowy 32 — do 33 —. Tendencya spokojna. Pogoda piękna.

Budapeszt dnia 4 kwietnia. Notowane wczoraj pszenice na marzec 0 — do 0 — na kwiecień 8-90 do 8-92, na maj 8-34 do 8-35, us. psz. dziermk 8-20 do 8-20, żyta na kwiecień 7-40 do 7-45, kukurudza na maj 4-45 do 4-46, owies na kwiecień 5-38 do 5-70, rzepak na sierpień — do —. Pogoda:

„Święcone“

W całej Europie na ostatnie dnię postu przygotowują szczególnie jakieś jedzenie, najczęściej jakieś ciasta. Ale zwyczaj „święconego“, zastawianie stołu mięsami i ciastami spotkać można jedynie w ziemach rasy sławiańskiej. W Polsce od czasów dawnych przestrzegano go we wszystkich stanach.

Golebiowski opisuje tak zastawę stołu wielkanocnego u Sapięhy w wieku XVII:

„Na samym środku był baranek, wokoło niego Agnus Dei z chorągiewką, całuski z pistacyami, ten specjał dawano tylko damom, dygnitarzom i duchownym. Stały cztery przeogromne dziki, to jest tyle, ile części roku. Każdy dzik miał w sobie wieprzowinę, alias: szynki, kielbasy, prosięta. Stado tandem 12 jeleni, także całkowicie pieczonych ze złocistymi rogami, całe do admirowania, nadziały były rozmaitym zwierzyzną, alias: zającami, cielętami, drożdżami, pardwami. Te jelenie wyrażały 12 miesięcy. Na około były ciasta sążniste, tyle, ile tygodni w roku, tj. 52. Za nimi było 365 babek, to jest tyle dni w roku. Każde było adornowane inskrypcjami, floresami, że nie jeden tylko czytał, a nie jadł. Co zaś do bibendy: były cztery puławy, exemplum czterech pór roku, napełnione winem. Tandem 12 koneweczek srebrnych tak że z winem; te konewki exemplum 12 miesięcy. Tandem 52 baryłki, także srebrne, in gratiam 52 tygodni, było w nich wino: cy-

pryskie, hiszpańskie i włoskie. Dalej 365 gąsiorów z winem węgierskiem, alias tyle gąsiorów, ile dni w roku, a dla czeladzi dworskiej 8,760 kwart miodu robionego w Berezie, to jest tyle, ile godzin w roku“.

Opis święconego w domu mieszczanina krakowskiego pozostawił Mikołaj Pszonka w liście do żony swojej: „U Mikołaja Chroberskiego rajcy, na stole okrągłym, u którego i sto osób pomieścić się mogło, przykrytym w krzyż szywanym obrusem, na sześciu misach srebrnych mięsna wieprzowina wędzona z zadem, na drugich sześciu dwoje prosiąt, kielbasy dziwnie pachnące, ustrojone rzedami jaj święconych, pomalowanych w przeróżnej barwie, ale najwięcej na rakowe. Stały figury z ciasta przedniego, wyobrażające dziwnie zabawne historyjki. Piłat np. wyjmował kielbasę z kieszeni Mahometowi.“

„Na środku stołu dziwnie piękny baranek z masła, wielkości naturalnej owieczki, ale jących za cały stół, radnych wziął jemu oczy. A wszakże to dwa były brylanty, jak laskowe orzechy w czarnej oprawie, alias pierścienie ukryte w masle. Dalej stały bańki srebrne pozłociste z octem, oliwą i cztery kruche wielkie starego miodu na tacach srebrnych, wylaczanych, obstawione czarami tak wylaczanymi. Dalej srebrne lódeczki z konfektami wszelkich owoców, jakie Pan Bóg w kraju dał. Stało też wino w gąsiorach, prawda szklanych, ale te gąsiorki stały w koszykach srebrnych wylaczanych a główki miały srebro w zawoje srebrne, a szkło białe jak śnieg i gładkiej bardzo roboty

„Czas przystąpić do najważniejszych rzeczy, które i Wasze Salunium lubisz: do kółców, placzków, jajeczników, maczników i Bóg spamięta ich miana, które okrążyły jeden najważniejszy kołacz. Kołacz ten miał cyrkumferencyę z ósm lokci, jeśli nie więcej, grubą na dwie piędzi, a jakęśmy tylko weszli do izby, to nam już zapachniał swojemi przyprawami. Po brzegach w koło niego stały różne figurki: święci 12 apostołowie udani, jak żywi, a to wszystko z ciasta. Judasz mnie bardzo zabawił. Przypominał mi siebie Wasze Salunium owego p. Giebułtowskiego, bez niego rozbruchał, co mi za moją klacz żre bna dawał ślepego podjezdka, a submitował się Bogiem, że nie ma żadnego defektu, i całował mię, takowutyki rudowosy i szafaraniec. W środku stał Pan Jezus Chrystus z chorągiewką, a nad nim unosił się anioł, jakby leciał po niebie, i z gęby wychodziły mu słowa: „Resurrexit, sicut dixit, Alleluja!“ Inne placki wyobrażały różne zjawiska. Zabawiła mię kąpiel, bo to był taki jeden placek, co miał w środku sadawkę z białego miodu, i wyglądały z niej rybki i nimfy kąpiące się, a kupido strzelał do nich z łuku, ale zamiast w serca, to im bezennik, Panie odpusdo, mierzył w śliczne oczka, które zasłaniały sobie od wstydu. Robota tego była bardzo sztuczna. Po zwołowaniu zwyczajnych modlitew, zaczęło się pozowywanie daru bożego. Tu my dopiero zaczęliśmy repetować, co daj Boże; miód i kołacz najgorzej trzeszczał. W nim było sera ze trzy kamienie, miodu tyleż i innych przypraw nie licząc, dziwnie smaczny.

Pan Śniatycki tak jadł, że się ledwie nie dławil. Aż też przyszli żaki z oracyami, Boże odpusdo, pełnemi banialuk. Głodomory, to straszliwie się obliżowały, ale też nie na sucho odešli: każdy z nich dostał po całym bochnie chleba, po garnuszku praśnego miodu, po kawałku plus minus półłokciowym wędzonej twardej kielbasy z gorzycą, po kromce udca wieprzowego, opieprzone, jak Bóg przykazał. W otwartości i afekcie odbyliśmy tę biesiadę. Każdy pożył, co chciał, nikt nie zalał, przy wesolem Alleluja rozeszliśmy się i dojadłszy koni, w imię Boże ruszyliśmy...“

„Nie mniejsza radość — pisze Szczepny Jastrzębowski — panowała i pod strzechą wieśniacza, a jakkolwiek zastawa świąteczna była bardzo skromna i prosta, w porównaniu z całoroczną strawą luksusem nazwałby ją można. Nie ulega ona wielkiej zmianie i do dni dzisiejszych; ten sam starodawny kołacz widzimy, tę samą miskę wypełnioną kielbasą, wijącą się dookoła sera i kilku jaj, z półśrodka których naczynko z solą sterczy, utkwioną gałązką borówki lub barwinku. U bogatszych tylko zjawia się masło, czasem prosię pieczone, szynka, kiszka kaszana i placki korzeniami zaprawne. Brak jedynie dzbanu miodu syconego z własnej pasieki. Zastąpiła go wódka w zielonej flaszcze, z kieliszkiem na szyjkę zasadzonym.“

„Po ostatnim dopiero nabożeństwie lud spieszy na święcone. W niektórych okolicach, w Sieradzkim np., gospodarze i parobcy pędzą na wyścigi, który bowiem pierwszy

przyjdzie do chaty spożyć święcone, ten w tym roku najprędzej żniwa ukończy.“

„Przy święconem wszyscy stać powinni, jeżeli chcą uniknąć chorób i nieszczęść. Jedzenie zaczyna się zazwyczaj od jajka, pokrajanego na części, przyczem życzą sobie dobrego zdrowia, późnej starości i t. p. U Łotyszy gospodarz kraje jajko na tyle części, ile jest osób w chałupie. Na każdy kawałek sypie trochę soli święconej i kładzie odrobinę masła. A wtedy każdy się zbliża i częstkę zabiera. W pow. Mozyrskim przy dzieleniu się jajem mówią: „Daj nam Boże za rok doozekać krasnego jajka w szóstym i zdrowiu!“ Zapiwszy go następnie wódką, przystępują do święconego, w którego skład koniecznie wchodzić musi prosię pieczone, pokrajana w kawałki słonina, pierogi z pszennej mąki i ser. Święcone stoi na stole do trzeciego dnia. W Galicyi, w okolicach Stryja, odwiecznym zwyczajem jest dawanie wszystkiemu bydlu choć okruszynę ze święconego, aby „Chrystus pamiętał o chudobie wieśniaka“.

„Resztkom ze święconego lud przypisuje wogóle najrozmaitsze mistyczne i lecznicze własności. Kości, w Sieradzkim nawet pierwsze kawałki z każdego gatunku jedzenia, albo dają psom i kotom, aby uchronić je od wścieklizny, albo zakopują na granicach i w pośrodku pól dla odwrócenia burzy i gradobicia, i zabezpieczenia roli od toczenia przez myszy i krety“.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30
otrzymała na skład główny dziełko co tylko wydane p. t.:

ROBINSONADA KRAKOWSKA
obrazek prawdziwy
napisał
ŚCISŁAW BERGOWSKI.
Cena egzemplarza 50 groszy
a z przesyłką pozt. o 6 groszy więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

MASZYNY amerykańskie do siekania mięsa po zlr. 3-1 350, Sita włosienne do przecierania mięsa po zlr. 1-130 i 1-60, poleca Piotr Chmurański, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

OGRODNIA żonaty, praktyczny we wszystkich zakresach ogrodnictwa, kilka lat zajęty był na jednej posiadzi, z chlubiennymi świadectwami i rekomendacjami, poszukuje posady żonatego. Zgłoszenia M. poste restante Żurawno.

PRZY ZACNEJ RODZINIE znajdują mieszkanie panienki (lub kawaler, pokój z osobnym wejściem) wraz z całym utrzymaniem, wikt bardzo dobry. Adres: A. B. 3. Gaska Narodowa.

Kapitał 5000 zlr. chętnyby ulokować hipotecznie na prowincyi. „Marek“ Lwów poste restante.

Koniczynę czerwoną nasionną, wolną od kłananki (prima) po 46 zlr. za 100 kilo (5 kilo 2 zlr. 50 ct.) z workiem loco stacya i poczta Lipina dolna sprzedaje Zarząd Wojtkowej.

Paszet strasburski z gęsich wątrobek z trufkami po 2 zlr. za funt, bas trufi po zlr. 1-50 za funt. Zarząd dworu Łapszyn-Brzeżany.

Drzewka owocowe
kardowe i wysokopienne, krzewy owocowe i szlachetne ziemiaki nasienne, nowe owa i jeżozłona, kwiaty wazonowe w pociągach i kwiaty: Azalie i Kamelle 70-120 ct. i Ginerazie, Primki i Cyklamki 15-30 ct. Cebule: Begonii, Gloxiu, Georginie pojedyncze; Liliputy kaktusowe 10-25 ct., na późniejszą różę, rośliny dywanowe kwiatowe letnie itp. ofiaruje Ogród w Lubczy Królewskiej, poczta i stacya kolejowa w mieście. Proszę żądać cenników.

Jul. br. Brunicki
Podhorce p. Stryj
poleca drzewka owocowe i ozdobne, różę, dahlie, mieczyki itp. narzędzia ogrodnicze. Owoy nasienne, kartofle. Cenniki gratis i franco.

Beczność!
Roszyk moich harcenskich kanarków z 1898 już rozpoznaniem
Kanarki z Harcu
niezmordowane śpiewaki dziennie i wieczornie obdarzone przesłannym głosem, czyto ciągłym czy trytem, wiernie naśladowującym głos piśczalki, fletu, skowronka itd. Wysłtanym z gwarancją dostawienia żywych do miejsc przesłannych. Daje kupującemu 3 dni do wypróbowania ptaka, a pieniądze przysyłają zaliczką pozt. za kanarka I. klasę 8 zlr., II. klasę 6 zlr., III. klasę 4 zlr. Ponieważ nie ponosimy żadnych kosztów, mogą więc przy rocznej sprzedaży 40 do 50.000 sztuk, zadowolone się naszym zyskiem od sztuk. Kanarki moje zostały 70 złotych i srebrnych medali państw. od krajowych rad rolniczych, oraz dyplomy honorowe i pierwsze nagrody.
Hodowla szlachetnych tryterów z Harcu
Fryderyk Sauer w Graslitz.

J. Friedrich & A. Beacock
Do zapuszczenia podłóg i posadzek parkietowych: Laker olejno-bursztynowy „Fritzo“ nadzwyczaj trwały. Glazurę bursztynową „Marxa“ bardzo trwałą. Masę francuską prawdziwą „Schmidra“. Masę woskową własnego wyrobu. Wosk prawdziwy pszczelny do nacierania. Szczotki do froterowania z ożarem i zwykłe. Sukno do froterowania. Aparaty higieniczne do czyszczenia dywanów. Aparaty „Longlin“ do odświeżania powietrza. Wszelkie inne artykuły do potrzeb domowych.

Parasolki
paryskie, angielskie i wiedeńskie w najmodniejszych kolorach i wzorach od 3-50, fantazyjne i koronkowe od 5 zlr., czarne od 3 zlr., dzieciinne i ogrodowe od 2 zlr. Towar świeży, najmodniejsze rączki. Ceny fabryczne, wybór olbrzymi. 3574

Górski i Szydłowski
Lwów, plac Maryacki (róg Hetmańskiej)

Do wydzierżawienia folwark w Glinie
Przešlo 400 morgów, w tem 330 n najlepszej pszennej roli, a reszta sianożęci, w sąsiedztwie obsiawiali: pszenicy 600 m., żyta 45 m., jęczmienia 30 m., owsa 60 m., trzciny i bobiku 15 m., brzozi 20, kartofli 20 i koniowiny 3, razem 255 morgów do objęcia dnia 24 czerwca 1899. Pszenice będzie wypielwona, kartofle obgarnięte, nawozy nawiezione przearane, poroniny zacrane, sianożęcia do zbioru niuszukodzone, wszystkie pola skomosaowane w 2 wielkich tanach przy gminie. Folwark w środku wsi, dom mieszkalny i wszystkie budynki murowane, bardzo porządne, w razie pożądany może być interes powiększony o 50 morgów roli z obsiawianym 40 m. i przešlo 100 m. s. a nożęci i wypasów bydła, oraz staw z potowem ryb. Zgłoszenia do Zarządu dóbr w Glinie, stacya kolei i poczta Zborów.

ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki 1. 9.

Wielki pożar
jednej karnieńskiej fabryki sukna dał mi sposobność zakupić olbrzymie zapasy sukna takowej po bajejnie niskich cenach. By rychło wyprzedzić rozsyłał za wynagrodzeniem pracy robotników a mianowicie za
tylko 1 zlr. 25 ct.
metr

Wielki walec
prawdziwego berneńskiego sukna z delikatnej owczej wełny, gwarantowany, nie-szkazitelny, niuszukodzony
towar 130 ct. szroki.

Trzy metry wystarczają na kompletne ubranie mekie wiosenne lub letnie. Na składzie są wsz. stkie kolory, gładkie lub w deseniach. Sztuczka najlepszej kamgarowej materji, czarnej lub siwej tylko 2 zlr. za metr.
Piłki z powodu niskiej ceny nie mogą być wydawane. Niepodobają się towar zostaje przyjętym napowrót. — Zwracam uwagę, by interesie wszystkich czystelników, by zamówienia jak najrychlej przysłać, gdyż od niepamiętych czasów nie było tak dobrej spójności, tak świetne materje po takich cenach dostać i nigdy już nie będzie.
Zamówienia przysłać należy:
M. Feith, Wien II 3
Taborstrasse M. B.

Znaczny zarobek
przez nowo urządzone, patentem ochroniony wynalazek. Zadnego sklepu, żadnego obrotowego kapitału. A. L. Bethe, Barmen.

SAPOMENTHOL
(Maść Sapomentholowa)
nacieranie uśmierzające wyrobu Eugeniusza Matuli, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.

Srodek popularny w cierpieniach reumatycznych, góscówych itp. z najlepszym skutkiem używany; dostaje go można po cenie: Stoik próbny 70 ct., stoik duży 2 zlr. 50 ct. w każdej większej aptece.
Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie w Radomyślu koło Tarnowa.
Przesyłając pieniądze, dołączony należy 6 ct. na list przesytkowy.
Celem ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny przedstawia rysunek zamieszony tu obok się znajdujący.

Pracownia Sukien Damskich Franciszki Boumel
ulica Piekarska 1. 22 II piętro
wykonuje wszelkie roboty w zakresie krawiectwa damskiego wchodzące, podług modeli paryskich.

Fabryka powozów LICKENDORFA
Lwów, ulica Żulińskiego 1. 4 3594
wykonują wszelkie gatunki powozów trwałe i elezanko, usua wszelką konkurencyę zagraniczną. Przyjmują reperacye i kompletne odnowienia powozów. Proszę żądać ilustrowanych cenników powozów i sań gratis i franco.



L. Rozp. c. k. kr. Dyr. sk. 28.957.
G. D. I. 7733.

Ogłoszenie konkursu.
C. k. jeneralna dyrekcya zarządu tytoniowego przyjmie praktykantów do służby przy galicyjskich fabrykach tytoniu i urzędach wykupna tytoniu.
Ukończeni uczniowie wyższych szkół otrzymają natychmiast adjutum 500 zlr., w danym razie 600 zlr., ukończeni uczniowie średnich szkół po odpowiednim czasie próbnym adjutum w kwocie 400 zlr. rocznie.
Kompetenci muszą wiać dokładnie oboma językami krajowymi, a języki niemieckim w dostatecznej mierze i mają w swych odpowiednim stemplem zaopatrzonych podaniach wykazać obywatelstwo państwa austriackiego, wiek i stan wolny, tudzież swój stosunek wojskowy, następnie studia egzamina i wiadomości językowe, wreszcie świadectwo moralności i świadectwo państwowo-wojewódzkie względem fizycznego uzdolnienia do służby fabrycznej i wykupna tytoniu.
Również mają podać czy i w jakim stopniu są spokrewnieni lub spowinowaceni z urzędnikami c. k. zarządu tytoniowego.
Podania należy wnieść w przeciągu sześciu tygodni do c. k. jeneralnej Dyrekcji zarządu tytoniowego, a jeżeli kompetujący jest już w służbie państwowej w przepisanej drodze urzędowej.
C. k. jeneralna Dyrekcya zarządu tytoniowego.
C. k. jeneralny dyrektor: Kempf m. p.
Wiedeń, 11 marca 1899

Na sezon wiosenny i letni 1899
Prawdziwe berneńskie materje

sztuka mtr. 3.10 na całe ubranie	zlr. 2.95 3.70 4.80 z dobrej	prawdziwej
nie mekie (surduty, spodnie i k. mizelki) kosznie tylko	zlr. 6.— 1 6.90 z lepszej	własy
	zlr. 7.75 z doskonałej	owczej
	zlr. 8.65 z z akomitej	
	zlr. 10.— z najlepszej	

Sztuka na czyste sań powo ubranie zlr. 10.—, jakoteż materje na zarzutki, loden dla trzystów, najlepszą kamgarową itd., wysyła, po cenniku fabrycznym znana z największą czelnością Fabryka i Skład sukna
SIEGEL-IMHOFF w BERNIE.
Próbki gratis i franco. Dostawa wedle zamówienia pod gwarancją.
Znaczny zysk dla prywatnych kupców wprost w wspomnianej firmie.

Dotąd nieprzewyższony.
W. MAAGERA
prawdziwy, oczyszczony 3207

DORSCH

TRAN Z WĄTROBY
(w prawie zastrzeżonym opakowaniu)
Wilhelma Maagera, w Wiedniu.
Przez pierwsze znakomości medyczne zbadany i z powodu wielkiej strawności przedewsz saniem dziełom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest ogólne wzmocnienie całego organizmu, a zwłaszcza w chorobach pierzi i płuc, dla poprawienia siły, oczyszczenia krwi itp. — Flaszka 1 zlr. w moim składzie fabrycznym: Wien, III, 8, Humarkt Nr. 3, tudzież do nabycia we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchii austro-węgierskiej.
We Lwowie: u pp. P. Mikolasa, Z. Ruckera, J. Beisera, Szymona Haya, aptekarzy; St. Markiewicza, Al. Hübnera, kupców. — Główny skład dla Austrii: W. Maager, III, 8, Humarkt 3.
Naśladownio wo będzie sadownie scignana

L. 16.417. 3687

Ogłoszenie konkursu.
Z początkiem roku szkolnego 1899/1900 nadanych będzie sześć miejsc funduszowych galicyjskich w e. i. k. zakładach wojskowych wychowawczych.
Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w Gazecie lwowskiej i za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.
Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 5. maja 1899.
Wydział krajowy
We Lwowie, dnia 14. marca 1899.

Kto chce kupić moone i
trwale ubrania
warte swojej ceny, niech każe krawcowi swemu przedłożyć kartę wzorów firmy:
Jan Stikarofsky, Berno.
Bardzo uczeiwo działanie tej firmy zaręcza zadowolającą usługę. A i pr. ez. wysoki rabat, ani przez przekupstwo nie staram się zjednać sobie odbiorców. Zurnale dla krawców gratis. 3457

Obergrund przy Bodenbach n. Łabą, środkowy punkt czesko-saskiej Szwajcaryi. Klimatyczny-terenowy Zakład kąpielowy.
Pensyonat Kocha, Hotel i Willa Starka.
Prospekty odwrotnie. Adres telegramu: „Hotel Stark, Bodenbach“ 3564

PUDR KSIĄŻĘCY
jest nieocenionym środkiem do higienicznego upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zlr., z łabędziami zlr. 1-50. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 70 ct., większe zlr. 1-20, z łabędziami zlr. 1-60.

WODA FIOŁKOWA
usuwa z twarzy przyszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienia i łuszczenia skóry, wygląda zmarszczki i dołki ospowe. Twaz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 zlr.

MYDŁO KOSMETYCZNE
usuwa pęgi i żółto-brunatne plamy z twarzy.
Cena 60 centów.

JAN IHNATOWICZ
poleca w sklepach własnych we Lwowie ul. Kopernika 3, ulica Helicka 11; w Krakowie Sukienice 20; w Przemyslu Franciszkańska 24; w Czerniowcach Rynek 2.

Jako dobrą i pewną lokacyę
polecamy:
4% listy hipoteczne koronowe
4 1/2% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne promiowane
4% listy Tow. kredytu z emskiego
4 1/2% listy Banku krajowego
4% listy Banku krajowego
5% obligacye komunalne Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% obligacye propnu cyjne
i wszelkie renty państwowe.
Papiry te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.
KANTOR WYMIANY
C. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
Ramy do obrazów i zwierciadeł, jakoteż odobry słozone wykonuje, oraz wszelkie przedmioty do odnawiania i polaczania, przyjmuje Walenty Jakóbiak we Lwowie ul. Sykstuska 1. 20, zakład artystyczny-pozłotniczy.